

Puszcza



Kampinoska

Kwartalnik Kampinoskiego Parku Narodowego – ukazuje się od 1992 roku

3 (67) 2010

ISSN 1232-4043

INDEKS Nr 320374

CENA 3,50 ZŁ (w tym 0% VAT)



**INFRASTRUKTURA
I ŚRODOWISKO**
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO





Maślanka ceglasta *Hypholoma sublateritium*, saprofit rosnący w grupach na martwym drewnie drzew liściastych, głównie buków i dębów. Owocniki pojawiają się od końca sierpnia do końca listopada, czasami także wczesną wiosną. Kapelusz ceglasczerwony, mięsisty, o średnicy 4–10 cm, ku brzegom bledszy, z poszarpanymi resztkami osłonki, zwłaszcza u młodych owocników. Blaszkki bladeżółte, dojrzałe – szarofioletowe. Trzon żółtawy, ku dołowi ciemniejący, u podstawy brązowy. Grzyb trujący, o nieprzyjemnym zapachu i gorzkim smaku.

W numerze

Magdalena Kamińska

Dzień Otwarty

Kampinoskiego Parku Narodowego 1

Anna Siwak

Wizyta w Parku Narodowym

Smoleńskie Pojezierze 4

Przemysław Kurek

Preferencje siedliskowe lisa i borsuka

w Puszczy Kampinoskiej 8

Dawid Marczak

Kampinoskie pająki 10

Edward Marszałek

Brodaty brzydal 13

Andrzej Lubański

Odmienione wnętrze kościoła w Brochowie 16

Małgorzata Mickiewicz

Plan ochrony

Kampinoskiego Parku Narodowego 18

Magdalena Kamińska

W hołdzie bohaterom 19

Kronika 21



PUSZCZA KAMPINOSKA Wydawnictwo Kampinoskiego Parku Narodowego

Wydawca: Kampinoski Park Narodowy

Redakcja: Andrzej Lubański – redaktor naczelny,
Magdalena Kamińska, Bogumiła Olech, Małgorzata Wawryszuk,
Grzegorz Okołów, Piotr Fidler

Adres redakcji: Kampinoski Park Narodowy, 05-080 Izabelin,
ul. Tetmajera 38, tel. (022) 722 60 01 i (022) 722 60 21
e-mail: dyrekcja@kampinoski-pn.gov.pl
www.kampinoski-pn.gov.pl

Opracowanie graficzne i techniczne: Elżbieta Czarnacka

Montaż elektroniczny: Barbara Zajac

Realizacja: Agencja Reklamowo-Wydawnicza A. Grzegorzycyk
05-082 Stare Babice, ul. Kutrzeby 15, tel. (022) 733 18 18
e-mail: studio-graf@grzeg.com.pl; www.grzeg.com.pl

Nakład: 2000 egz.

Zdjęcia na okładce:

I – Obszar ochrony ścisłej „Zameczysko” (fot. Grzegorz Okołów)
IV – Jesienny poranek, okolice Karolinowa (fot. Grzegorz Okołów)

Warunki prenumeraty:

Wpłaty na prenumeratę przyjmują jednostki kolportażowe RUCH SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora oraz RUCH SA Oddział Warszawa, ul. Kierbedzia 8/10, 00-728 Warszawa, konto: Pekao SA VII O/Warszawa 34 1240 1109 1111 0000 0515 4304

Aktualne i archiwalne numery można kupić w:

- Centrum Edukacji Kampinoskiego Parku Narodowego w Izabelinie,
- Ośrodka Dydaktyczno-Muzealnym w Granicy k. Kampinosu, tel. (022) 725 01 23.

Redakcja zwraca się z prośbą o nadsyłanie artykułów, zdjęć, map, rysunków i rycin związanych z Kampinoskim Parkiem Narodowym. Do współpracy zapraszamy również dzieci. Nadsyłajcie zdjęcia, rysunki, wierszyki. Niestety, nie są wypłacane honoraria autorskie. Redakcja zastrzega sobie prawo do adiustacji, skracania i zmiany tytułów artykułów.

JESTEM SĄSIADEM PARKU



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



Program edukacyjny współfinansowany przez Unię Europejską
ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego
w ramach Programu Infrastruktura i Środowisko

www.kampinoski-pn.gov.pl

Dzień Otwarty Kampinoskiego Parku Narodowego

4 września br. wzorem ubiegłego roku odbył się Dzień Otwarty Kampinoskiego Parku Narodowego. Zorganizowany po raz drugi obfitował w atrakcje i przyciągnął tłumy sympatyków przyrody. Sprzyjała też pogoda, było ciepło i słonecznie. Chętnych, którzy zdecydowanie bardziej woleli spędzić weekend na łonie natury niż przed telewizorem, było w Izabelinie przy dyrekcji KPN oraz na terenie parku ponad tysiąc! W programie znalazły się m.in. ciekawe spacer z leśnikami, zwiedzanie budynku dyrekcji, atrakcyjne zabawy i konkursy z nagrodami, interesujące prezentacje oraz ognisko z kiełbaskami i gorącym wojskowym bigosem. Dzień otwarty Kampinoskiego Parku Narodowego sfinansowany został ze środków unijnych w ramach projektu „Jestem sąsiadem parku”. Sponsorem była też firma Ciech, która od 2009 r. aktywnie współpracuje z parkiem. W nagłośnienie przedsięwzięcia włączyły się licznie media. Do odwiedzenia parku zachęcał Telewizyjny Kurier Warszawski i TVN Warszawa. Obszerne informacje zamieścili w swoich serwisach Polska Agencja Prasowa, Życie Warszawy, Gazeta Wyborcza, media lokalne i ogólnopolskie rozgłośnie radiowe.



Choć planowo dzień otwarty miał rozpocząć się o godz. 10, tuż po ósmej zjawiali się w budynku dyrekcji w Izabelinie pierwsi zainteresowani. Grupa kilkudziesięciu studentów Wojskowej Akademii Technicznej przyjechała autokarem, by lepiej poznać park oraz m.in. zwiedzić wystawę.

Oficjalne otwarcie nastąpiło o godz. 10. Rozpoczęło je krótkie powitanie oraz prezentacja pt. „Nasz sąsiad – Kampinoski Park Narodowy” w Centrum Edukacji. Jej autorka – główny specjalista ds. nauki, edukacji i udostępniania parku Małgorzata Mickiewicz – przypomniała fatalne pomysły, które pojawiały się w przeszłości, a których udało się uniknąć.

– Zagrożeń w historii parku było wiele. Wśród nich były m.in. pomysły budowy w okolicy Wyszogrodu wielkiej celulozowni, w pobliżu Grochal miała powstać elektrownia atomowa. Była też koncepcja rozsączkowania ścieków komunalnych Warszawy w puszczańskich wydmach oraz przecięcia parku centralną magistralą kolejową. Na szczęście w porę zrozumia-

no, jak złe i opłakane mogą być tego konsekwencje. Od kiedy Puszcza Kampinowska objęta została najwyższą formą ochrony, jaką jest park narodowy, jej przyroda znacznie się zregenerowała. Dziś jednym z największych zagrożeń jest urbanizacja terenów wokół parku, powodująca postępującą izolację od innych obszarów cennych pod względem przyrodniczym – mówiła Małgorzata Mickiewicz.

Po zakończonej prelekcji goście, których przybywało z każdą minutą, podzielili się na dwie grupy. Pierwsza z nich wspólnie z Małgorzatą Wawryszuk – specjalistką z Centrum Edukacji – przeszła na wystawę i obejrzała mapę plastyczną parku. Drugą grupę tworzyli chętni, którzy chcieli zwiedzić budynek dyrekcji. Tego dnia drzwi poszczególnych pokoi otwarte były na całą szerokość, a sympatyczne hasła, m.in. Wśród kadrowych teczek, Jak powstaje mapa?, Kampinoskie włości, Wędrówki po szlakach czy Wydawnictwa Kampinoskiego Parku Narodowego, zachęcały do odwiedzenia



Jako pierwsi dyrekcję odwiedzili studenci Wojskowej Akademii Technicznej



Duże zainteresowanie wzbudziły wśród zwiedzających nasze wydawnictwa



Preparatornia na co dzień jest niedostępna

kolejnych działów. Zainteresowani wchodzili do wybranych pomieszczeń niekiedy całymi rodzinami i żywo dyskutowali z pracownikami parku.

– *Mieszkam na Bielanach. Park znam głównie z artykułów, radia, internetu... Wstyd się przyznać, ale permanentny brak czasu sprawia, że nie mam kiedy wybrać się tu na spacer. Dlatego dzisiaj zamiast sprzątać i wykonywać inne domowe obowiązki, postanowiliśmy całą rodziną tu przyjechać* – powiedziała pani Anna, która dotarła do Izabelina wspólnie z mężem i dwójką dzieci. – *Ja z kolei mieszkam w Izabelinie, ale w budynku dyrekcji nigdy nie byłam. Chciałbym zobaczyć jak się tu pracuje, jak rozmieszczone są pokoje i czym zajmują się osoby tu zatrudnione* – mówił z kolei pan Józef.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się wydawnictwa parkowe. Wśród dzieci największy entuzjazm budził kwartalnik

„Łoszak”. Niektóre z nich znały czasopismo, inne zetknęły się z nim po raz pierwszy, ale wszystkie były zgodne co do tego, że taka gazetka jest potrzebna.

Po obejrzeniu ekspozycji „Historia i przyroda Puszczy Kampinoskiej” oraz makiety parku i odwiedzeniu pokoi zgromadzeni, których przybywało z każdą godziną, przeszli z pracownikami parku do ogródka meteorologicznego. – *Warunki klimatyczne w Kampinoskim Parku Narodowym są pod stałą kontrolą. Na podstawie badań meteorologicznych wykonywanych m.in. w tym miejscu nasi pracownicy wiedzą np. ile deszczu spadło w parku w ostatnim roku. Pomaga to zrozumieć zmiany zachodzące w roślinności i populacji zwierząt* – opowiadała Anna Andrzejewska z Działu Nauki i Monitoringu KPN.

Następnie grupa wraz z przewodnikiem udała się do budynku, w którym przygotowano kolejne dwie prezentacje. Obie prowadzone były równolegle. Jedna dotyczyła preparowania zwierząt. Prowadził ją preparator KPN Jacek Łechtąński. Dzieci oraz ich rodzice z wypiekami na twarzy słuchali jak preparuje się zwierzęta, które padły w wyniku wypadków drogowych lub przyczyn naturalnych. Spreparowane zwierzęta trafiają później na parkową wystawę. Pan Jacek opowiadał z czego zrobione są ich oczy i ile czasu zajmuje np. przygotowanie łosia na wystawę. Autorem innej prezentacji, dotyczącej owadów w Kampinoskim Parku Narodowym, był dr Dawid Marczak z Działu Nauki i Monitoringu Przyrody. – *Tato, ten pan chyba hoduje te chrząszcze i wypuszcza je później do parku* – mówiła siedmioletnia Ania do swojego taty, oglądając żywe stworzenia w akwarium. – *Nie hoduje! Specjalnie je trzyma, żebyś mogła je dzisiaj obejrzeć. Ten Pan to entomolog. Zajmuje się tylko owadami* – strofował Anię jej starszy kolega Damian. Obie prezentacje zakończyły się tuż przed dwunastą.

Zamiast hejnału zgromadzeni usłyszeli tego dnia syrenę alarmową wozu strażackiego. To był znak, że rozpoczyna się



Pokaz akcji gaśniczej podobał się wszystkim



Ciekawostek o sowach słuchali i duzi, i mali



Zajęcia w Ośrodku Dydaktyczno-Muzealnym w Granicy okazały się strzałem w dziesiątkę



Najmłodszy uczestniczyli w przyrodniczych zmaganiach konkursowych

pokaz akcji gaśniczej, który osobiście nadzorował główny specjalista ds. ochrony przeciwpożarowej i spraw obronnych Kampinoskiego Parku Narodowego Włodzimierz Szaga. Gaszenie pozorowanego pożaru okazało się nie lada gratką szczególnie dla chłopców, którzy jednym chórem deklarowali, że w przyszłości będą strażakami. Najwięksi „zapaleńcy” mogli wsiąść do wozu lub własnoręcznie sprawdzić jak działa strażacki sprzęt. Następnie goście przeszli z powrotem do budynku dyrekcji, gdzie mogli odwiedzić punkt alarmowo-dyspozycyjny lub udać się do pokoju ornitologów.

– *Ta pani tak ciekawie opowiada o sowach. Widać, że to jej prawdziwa pasja. Pokazała nam też gniazdka ptaków i pióra.*

Cieszę się, że tu dzisiaj przyszedłem – mówił ośmioletni Janek o dr Danucie Peplowskiej-Marczak z działu Nauki i Monitoringu Przyrody. Niektórzy zaglądali też do pokoju komendanta Straży Parku Artura Keniga. Pytali m.in. o mandaty i kary za złamanie parkowego regulaminu. Było też wielu chętnych, by dowiedzieć się jak powstaje mapa – o czym szczegółowo odpowiadał specjalista ds. komputeryzacji parku i systemu informacji przestrzennej Jacek Kozłowski. Tego dnia ustawiła się też kolejka do parkowego sklepiku. Każdy chciał kupić mapę lub edukacyjną książkę.

Dzień Otwarty Kampinoskiego Parku Narodowego obfitował również w wiele wycieczek i atrakcji w terenie. I tak np. w leśnictwie Kaliszki wspólny spacer z leśnikami rozpoczął się tak jak w innych miejscach parku o godz. 10. Uczestniczyła w nim grupa młodzieży ze szkół nowodworskich, której przedstawiono cały wachlarz zagadnień z zakresu pracy i obowiąz-



Dzień zakończyło wspólne biesiadowanie przy ognisku

ków pracownika służby parku narodowego. Podobnie było w Dąbrówce i innych leśnictwach. Łącznie w wycieczkach terenowych uczestniczyło ponad 200 osób. Sympatycy parku skorzystali też z okazji i odwiedzili nasze ośrodki dydaktyczne – w Granicy i Smardzewicach. Do Granicy, gdzie na gości czekali pracownicy ośrodka – Ludwika Kwiatas-Wierzbicka, Beata Bąk i Mariusz Morkowski – przybyło ponad 300 gości. Obejrzelik ekspozycję muzealną i wystawę „Ballada Kampinowska – wrzesień 1939”. Chętni wzięli udział w zajęciach „Metody konserwacji i sposoby ekspozycji zbiorów historycznych”. Nieco mniej osób było w Smardzewicach. Chociaż żubry czekały w zagrodzie pokazowej, nie dopisała pogoda – było deszczowo i zimno.

Na zakończenie słonecznej i miło spędzonej soboty wśród kampinowskiej zieleni zaprosiliśmy gości w Izabelinie na polanę Jakubów, gdzie na wszystkich czekało ognisko, gorący bigos i kiełbaski. Zanim jednak rozpoczęło się wspólne biesiadowanie zastępca dyrektora parku Mirosław Markowski podziękował wszystkim za obecność i zainteresowanie sprawami ochrony środowiska.

Podczas gdy rodzice ustawili się w kolejce po bigos lub piekła kiełbaski, młodszy uczestnicy wzięli udział w konkursie przyrodniczym. Okazało się, że nawet najmniejsi mają dużą już wiedzę na temat parku. – *A ja nawet wiem, w którym roku powstał wasz park – chwalił się sześciolatek Jaś. – Ale na pewno nie wiesz jak nazywa się dziecko łosia?* – przekomarzała się z nim ośmioletnia Asia. – *Jak to nie wiem! Wszystkie dzieci wiedzą, że to łoszak – tak jak nowa gazетка wydawana przez park* – denerwował się chłopczyk.

Dzieci, które licznie wzięły udział w zabawie i odpowiadały na pytania, otrzymały nagrody – ołówki, długopisy, naklejki, butony, foldery.

Wszystkim, którzy nas odwiedzili, dziękujemy. Widząc z jak dużym entuzjazmem spotkała się nasza inicjatywa, zapraszamy już dzisiaj za rok. Do zobaczenia!

Tekst i zdjęcia: **Magdalena Kamińska**
Kampinowski Park Narodowy

Wizyta w Parku N

Pod koniec grudnia ubiegłego roku w Dyrekcji Parku w Izabelinie podpisana została umowa o współpracy pomiędzy Kampinoskim Parkiem Narodowym i rosyjskim Parkiem Narodowym Smoleńskie Pojezierze. Bezpośrednim efektem nawiązanej współpracy była wizyta u naszych nowych partnerów w lipcu 2010 r. Do Parku Narodowego Smoleńskie Pojezierze udała się delegacja w składzie: Jerzy Misiak – dyrektor Kampinoskiego Parku Narodowego, Małgorzata Mickiewicz – główny specjalista ds. nauki, edukacji i udostępniania parku, Katarzyna Mikrut – specjalista ds. udostępniania parku i współpracy z zagranicą oraz Anna Siwak – asystent Działu Nauki i Monitoringu Przyrody. Pobyt umożliwił zapoznanie się z walorami przyrodniczymi i kulturowymi Smoleńskiego Pojezierza oraz specyfiką funkcjonowania tamtejszych służb ochrony przyrody.

Park Narodowy Smoleńskie Pojezierze został utworzony w 1992 r. i jest jednym z 35 parków narodowych Rosji. Łączna powierzchnia wszystkich rosyjskich parków wynosi 7 mln ha (0,41% powierzchni kraju). Największe z nich przekraczają milion hektarów. Smoleńskie Pojezierze zajmuje obszar niemal 150 tys. ha, co oznacza, że jest on czterokrotnie większy od Kampinoskiego Parku Narodowego. Jak na warunki rosyjskie, stanowi to jednak średnią wielkość. Granice parku przypominają swoim zarysem romb, którego przekątne o długości około 50 km rozciągają się z zachodu na wschód oraz z północy na południe. Jest on oddalony o ok. 120 km na północ od Smoleńska oraz jednym z najbardziej wysuniętych na zachód parków narodowych w Rosji.

Zróznicowana rzeźba terenu Smoleńskiego Pojezierza została uformowana w wyniku działalności tego samego lodowca, który ok. 22 tys. lat temu zatrzymał się na wysokości Płocka i wywarł największy wpływ na ukształtowanie powierzchni Puszczy Kampinowskiej. Najbardziej charakterystycznym elementem krajobrazu tego regionu są jeziora. W granicach parku znajduje się ich 35, są one urozmaicone pod względem wielkości i warunków ekologicznych. Największym z nich



narodowym Smoleńskie Pojezierze

jest Jezioro Sapszo o powierzchni przeszło 300 ha, na którym znajduje się kilka malowniczych wysepek. Ze względu na ukształtowanie i charakter linii brzegowej znany XIX-wieczny przyrodnik i podróżnik Mikołaj Przewalski określił je mianem miniaturowego Bajkału. Interesującymi są również: Jezioro Rytoje – z którego dna niegdyś pozyskiwano kredę jeziorną, Jezioro Czystik – którego woda charakteryzuje się dużą przejrzystością (do 6 m), Jezioro Mutnoje – którego dno pokryte jest błotem o leczniczych właściwościach oraz Jezioro Bałkanowskoje o głębokości dochodzącej prawie do 30 m, cieszące się dużym powodzeniem wśród wędkarzy. Większość jezior jest dostępna dla odwiedzających. Wyjątek stanowią dziewicze oczka wodne pośród bezkresnych torfowisk wysokich z pływającym w strefie przybrzeżnej płem. Wiele jezior jest połączonych między sobą małymi ciekami wodnymi. Oś hydrologiczną parku stanowi rzeka Jelsza znajdująca się w zlewni Dźwiny. Jej silnie meandrujące koryto o długości 60 km przecina obszar parku z północy na południe.

Lasy porastają 80% powierzchni parku. Przebiega przez nie granica pomiędzy strefą borealnych lasów iglastych a strefą lasów mieszanych. Dominującymi gatunkami są świerk, sosna, dąb, jesion i klon zwyczajny. Za szczególnie cenne uważa się płaty borów świerkowych o pierwotnym charakterze, porastające nietknięte przez gospodarkę fragmenty torfowisk. Badania fitosocjologiczne prowadzone przez pracowników Moskiewskiego Uniwersytetu im. Łomonosowa wykazały, że szata roślinna tego terenu charakteryzuje się dużym zróżnicowaniem i mozaikowością. Stwierdzono tu ok. 900 gatunków roślin naczyniowych, z czego znaczny udział mają gatunki wpisane



Charakterystycznym elementem krajobrazu parku są jeziora



Bór sosnowy



Zarastające oczko wodne

(fot. O. Kolchin)

(fot. O. Kolchin)



Jezioro Sapszo

(fot. A. Siwak)



Żurawina błotna

(fot. M. Sidenko)



Welnianka wąskolistna

(fot. M. Sidenko)



Torfowisko wysokie

(fot. M. Sidenko)



Rosiczka długolistna

(fot. M. Sidenko)

do Czerwonej Księgi Smoleńszczyzny lub Rosji jako rzadkie bądź zagrożone wyginięciem. Różnorodność środowisk ma również wpływ na bogactwo świata zwierzęcego. Występują tu 222 gatunki ptaków, wśród nich m.in. rybołów, gadożer, orzeł przedni. Licznie reprezentowane są ptaki wodno-błotne, w tym m.in. gągoły, perkozy, czaple, rybitwy. Frapująca jest możliwość obserwacji rzadkich już w Polsce kuraków – głuszców i cietrzewi. Wśród ssaków na uwagę zasługują zwłaszcza duże drapieżniki – rysie, wilki (5–7 watach) i niedźwiedzie (ok. 30 osobników). Wysoką liczebność osiągają tu dobrze nam znane z Puszczy Kampinoskiej łosie i bobry.

W celu zachowania cennych walorów przyrodniczych Smoleńskiego Pojezierza oraz zapewnienia harmonijnego i zrównoważonego rozwoju lokalnych społeczności w obrębie granic parku zastosowano podział na obszary o różnych sposobach ochrony. Obszary ochrony ścisłej (pozostawione bez jakiegokolwiek ingerencji człowieka), które obejmują najcenniejsze przyrodniczo tereny, głównie torfowiska, podobnie jak w Kampinoskim Parku Narodowym zajmują 12% powierzchni parku. Wydzielono również strefę ochrony szczególnej. Przebywać w niej można jedynie na podstawie specjalnego pozwolenia głównego państwowego inspektora. Wyznaczono też strefy, które można użytkować gospodarczo, m.in. stosować ekstenywną gospodarkę rolniczą. Znaczna powierzchnia parku jest udostępniona turystom. Duży nacisk kładzie się także na edukację przyrodniczą i ekoturystykę. Przygotowywane są ścieżki edukacyjne, punkty informacyjne, miejsca odpoczynku dla turystów. Od 2000 r. nad Jeziorem Bakłanowskim działa Centrum Dydaktyczne, w którym organizowanie są zajęcia oraz obozy ekologiczne. Znajduje się tam ekspozycja przedstawiająca geomorfologię parku, jeziora i sieć rzeczna, florę i faunę, dzieje tych terenów, pamiątki historii i miejsca kultu. Jest także izba regionalna, w której umieszczono elementy wyposażenia dawnych wiejskich domów, m.in. przedmioty codziennego użytku, meble, ozdoby. Oferta edukacyjna w szczególności skierowana jest do dzieci. Kolejnym obiektem o charakterze dydaktycznym jest tworzone od 2005 r. arboretum, które docelowo ma obejmować powierzchnię 14 ha i zawierać kolekcję roślin rodzimych oraz pochodzących z innych regionów.



Smoleńskie Pojezierze jest regionem o bogatej historii (fot. O. Kolchin)



Łęczak

(fot. M. Sidenko)



Centrum Dydaktyczne Baklanowo

(fot. A. Siwak)



Muzeum i pomnik poświęcone pamięci XIX-wiecznego przyrodnika i podróżnika Mikołaja Przewalskiego (fot. O. Kolchin)

Smoleńskie Pojezierze to również region o bogatej, wielowiekowej historii, której ślady zachowały się w parku. Stwierdzono tu liczne pozostałości obozowisk z czasów neolitu, wiele kurhanów i miejsc kultu, grodzisk kultury plemion dniepródzińskich oraz resztki późniejszych osad związanych z przebiegającym tędy wodnym szlakiem handlowym, który łączył Smoleńszczyznę z Rygą. Zachowały się również pamiątki po Mikołaju Przewalskim, słynnym badaczu Azji, w którego pochodzeniu niektórzy dopatrują się polskich korzeni. Pod koniec XIX w. osiadł on w wiosce nad jez. Sapszo, która obecnie na jego cześć nosi nazwę Przewalskoje. Przewalski opracowywał tutaj materiały zebrane podczas ekspedycji, zajmował się również studiami nad okoliczną florą i fauną. W dworku, w którym mieszkał, obecnie znajduje się muzeum przybliżające barwne życie i działalność tego wielkiego podróżnika.

Swoistymi zabytkami związanymi z życiem duchowym społeczności lokalnej są miejsca kultu i cudowne źródła, które według wierzeń miejscowych mają uzdrawiające właściwości. Być może wiara ta nie jest tak całkowicie bezpodstawna, bowiem na terenie parku znajduje się sanatorium, którego działalność opiera się na wodolecznictwie i kuracji borowinami pozyskiwanymi z nicodległego Jeziora Mutnoje.

Niespełna tygodniowy pobyt w Parku Narodowym Smoleńskie Pojezierze był z pewnością zbyt krótki, żeby w pełni poznać jego obszar, bogaty i zróżnicowany pod względem przyrodniczym, krajobrazowym oraz kulturowym. Wstępne rozpoznanie daje nam jednak podstawy do przygotowywania szczegółowego zakresu współpracy zarówno w dziedzinie badań naukowych, jak i monitoringu środowiska oraz edukacji ekologicznej. Mamy nadzieję, że zaowocuje ona wartościowymi projektami, które przyczynią się do rozwoju wiedzy przyrodniczej oraz skuteczniejszych metod ochrony przyrody.

Anna Siwak
Kampinoski Park Narodowy

Preferencje siedliskowe lisa i borsuka w Puszczy Kampinoskiej

Borsuk i lis to gatunki dość powszechnie występujące na terenie Puszczy Kampinoskiej. Od 2009 r. trwają badania nad ich znaczeniem w funkcjonowaniu ekosystemu lasu. Prace rozpoczęto od zlokalizowania nor obu gatunków drapieżników, w pobliżu których później prowadzono dalsze prace badawcze. Wyniki dostarczyły ciekawych informacji o przestrzennym rozmieszczeniu norowisk i wybiórczości siedliskowej przy ich lokalizowaniu. Uzyskano także podstawowe informacje o liczebności – szczególnie w przypadku borsuka, wyrażone liczbą użytkowanych nor głównych. Dane o liczebności i rozmieszczeniu należy jednak traktować orientacyjnie, gdyż nie są one pełne. Na podstawie badań oraz obserwacji terenowych nasunęło się wiele ważnych kwestii, istotnych z punktu widzenia ekologii tych zwierząt oraz ich ochrony w Kampinoskim Parku Narodowym.

Rozmieszczenie nor i wybiórczość siedliskowa

W przypadku lisów, które zasiedlają bardzo różne środowiska, trudno jest jednoznacznie opisać ich preferencje. Borsukom poświęcono w danym zakresie znacznie więcej badań, które wskazują, że zakładają one nory m.in. na glebach żyzniejszych, unikają monokultur iglastych i chętniej osiedlają się na pagórkach niż w terenie płaskim, zwykle w pobliżu wody. Trzeba jednak pamiętać, że w żywej przyrodzie nie ma sztywnych reguł i często zdarzają się odstępstwa, co potwierdziły niniejsze badania.

Na podstawie prac prowadzonych w Puszczy Kampinoskiej można stwierdzić, że borsuki wyraźnie preferują lasy mieszane na miejsca założenia nor. Niewielki odsetek norowisk stwierdziłem w litych drzewostanach sosnowych oraz na siedlisku lasowym. W tym drugim przypadku jest to najprawdopodobniej spowodowane niewielkim udziałem tego siedliska na badanym obszarze. Typ siedliska zależy od typu gleby, więc pośrednio można by sądzić, że borsuk preferuje gleby, na których wykształcają się siedliska lasowe. Zapewne tak jest w istocie, jednak nie w przypadku, gdy na siedlisku odpowiadającym potencjalnie żyznym typom lasu posadzona jest monokultura sosnowa. Oddziaływanie opadu sosnowego na glebę (przede wszystkim jej zakwaszenie, spowolnienie procesu dekompozycji ścioly, odkładanie butwiny itp.) powoduje zmniejszenie ilości dżdżownic – głównego pokarmu borsuków. Mimo że na tych terenach piaski są dość żyzne i mogą się na nich wytwarzać bogatsze zbiorowiska leśne, to negatywne

oddziaływanie monokultur sprawia, że preferencje borsuków bardziej korelują z roślinnością rzeczywistą niż z typem gleby. Dlatego analiza gleb w oderwaniu od szaty roślinnej może nie wykazywać żadnych zależności. Badania wskazują, że u borsuków przy wyborze miejsca pod nory duże znaczenie mają różnorodne gatunkowo drzewostany na żyznych glebach. Dowodzi to wrażliwości borsuka na silne przekształcenia składu gatunkowego drzewostanu, np. w kierunku iglastych monokultur.

U lisów nie stwierdziłem zależności wyboru miejsca na norę od typu siedliskowego lasu i/lub typu gleby. Biorąc pod uwagę ekologię tych drapieżników, powyższe cechy środowiska wydają się nie mieć znaczenia. Trzeba jednak pamiętać, że różnorodność siedlisk jest bardzo ważna w ekologii lisów, np. może wpływać na wielkość ich rewirów.

Z powyższej analizy wynika, że borsuki preferują bardziej różnorodne środowiska. Wniosek ten nabiera szczególnego znaczenia wobec faktu, że 30% odnalezionych nor borsuczych zlokalizowanych było w granicach lub w bezpośrednim sąsiedztwie obszarów ochrony ścisłej, które zajmują 12% powierzchni parku. Są to tereny, gdzie zbiorowiska leśne pozostają pod bardzo małym wpływem gospodarki człowieka, a ich struktura gatunkowa oraz budowa pionowa od wielu lat są kształtowane przez naturę.

Co ciekawe, zarówno w przypadku lisów, jak i borsuków nie stwierdziłem istotnych zależności lokalizacji nor od zespołu leśnego rozpatrywanego w ujęciu fitosocjologicznym. Nachylenie terenu także nie miało żadnego znaczenia w wyborze miejsca pod nory. Zwierzęta równie często osiedlały się na zboczach wydm, jak u ich podnóża lub na płaskich wierzchołkach.

Wyraźne różnice między badanymi gatunkami wystąpiły przy analizie odległości ich nor od brzegu lasu i osiedli ludzkich. Lisy zakładały nory bliżej zabudowań ludzkich (średnio 538 m) niż borsuki (średnio 794 m). Osiedlanie się lisów w pobliżu człowieka najprawdopodobniej wynika z polowania na drób hodowany w zagrodach. Natomiast odległości między norami a brzegiem lasu (do analiz wykorzystano tylko nory położone na terenach leśnych, wyłączając te zlokalizowane na polach) nie różniły się u obydwu gatunków, choć były bardzo bliskie statystycznej istotności. Dopiero po uwzględnieniu w obliczeniach nor lisich leżących poza lasem różnice te stały się istotne (lis – 352 m, borsuk – 515 m). Oba gatunki



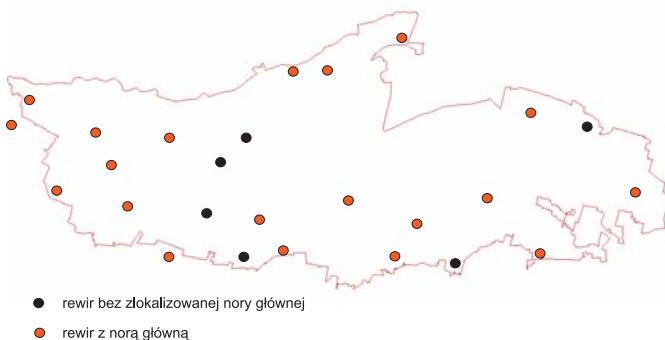
Lis ma nadzwyczajną zdolność adaptacji, która umożliwia mu przeżycie w najgorszych nawet warunkach (fot. T. Hryniewicki)



Borsuk zawsze ostrożnie wychodzi ze swego schronienia. Wysuwa głowę i wężsy, aby sprawdzić, czy wszystko jest w porządku. Gdy nie stwierdzi niebezpieczeństwa, opuszcza norę (fot. T. Hryniewicki)

mogą zakładać nory w pobliżu brzegu lasu, gdyż często zdobywają pokarm na terenach otwartych, oferujących bogatą bazę pokarmową w postaci norników (lis) i dżdżownic (borsuk). Połowa stwierdzonych nor na terenach leśnych należących do obu gatunków znajduje się w odległości do 500 m od brzegu lasu.

Rozmieszczenie rewirów oraz odnalezionych nor borsuków przedstawiono poniżej.



Rozmieszczenie rewirów oraz odnalezionych nor borsuków

Ponieważ nory rozrodcze lisów są bardziej efemeryczne i zwykle zmieniane z roku na rok, zaniechałem prezentacji ich rozmieszczenia.

Zagrożenia dla populacji drapieżników na terenie KPN

Mimo że opisywany teren jest objęty najwyższą formą ochrony, nie znaczy to, iż populacje występujących tu zwierząt są wolne od zagrożeń. Na podstawie dwuletnich badań terenowych stwierdziłem oddziaływanie następujących szkodliwych czynników:

1. Zabudowa korytarzy migracyjnych, którymi drapieżniki te przemieszczają się na żerowiska leżące na obszarach przyległych, poza granicami parku narodowego. Dotyczy to przede wszystkim zabudowy, która podchodzi praktycznie do samej granicy parku. Trudnymi do pokonania barierami są setki metrów szczelnych ogrodzeń oddzielających prywatne tereny otwarte od lasów. Odcięcie Puszczy Kampinoskiej od terenów ościennych przez zabudowę jej obrzeży zatrzymuje ruch osobników migrujących, powodując izolację lokalnych populacji drapieżników.
2. Wałęsające się psy, które bardzo często były spotykane podczas prac terenowych. Puszczone samopasy tworzą często watahy. Stwarzają wówczas realne zagrożenie dla cieląt i koźląt, ale także dla drobnych drapieżników. W trakcie prac zanotowałem dwa przypadki martwych borsuków znalezionych przy norach. Nie udało się jednoznacznie ustalić przyczyn ich śmierci, jednak pewne poszlaki wskazują właśnie na niebezpieczne psy. Tropy dużych psów można spotkać na terenach leśnych bardzo odległych od zabudowań.
3. Śmiertelność na drogach. W 2009 r. znane mi były przynajmniej trzy przypadki śmiertelnego potrącenia borsuka. Dotyczy to także lisów i kun. Przeciwdziałać temu może zakaz ograniczenia prędkości na drogach przebiegających przez teren parku i egzekwowanie jego przestrzegania. Dobrym rozwiązaniem są fotoradary, gdyż sama ich obecność z reguły przynosi pożądany skutek.

Wnioski

Przyjmuje się, że wybór miejsc pod założenie nor determinują dwa czynniki: bliskość źródeł pokarmu i/lub dostępność dogodnych i bezpiecznych miejsc do zakładania nor. Znane są



Z nosem przy ziemi i pochylonymi ku niej uszami borsuk szuka zdobyczy, zwłaszcza ropuch i dżdżownic, których jest wielkim amatorem (fot. T. Hryniewicki)

przypadki nie zajmowania terenów bogatych w pokarm, gdyż charakteryzowały się one właśnie niekorzystnymi warunkami do kopania nor. Na podstawie przeprowadzonych badań można stwierdzić, że czynnikiem decydującym o lokalizacji nor w przypadku obu gatunków jest przede wszystkim dostępność/bliskość źródeł pokarmu. Gleby nadające się do kopania nor występują powszechnie, nie mogą więc być czynnikiem decydującym o lokalizacji norowiska (na terenie parku dominują gleby bielicoziemne z dużym udziałem frakcji pylastej). Decydującą rolę odgrywa zatem bliskość źródeł pokarmu. Potwierdzają to otrzymane wyniki:

- preferowanie przez borsuki lasów mieszanych, czyli siedlisk bogatych w dżdżownice oraz
- lokalizowanie nor przez lisy w pobliżu osad ludzkich.

W przypadku borsuka należy zwrócić uwagę, że zwierzęta te istotnie częściej osiedlały się w obszarach ochrony ścisłej. Stanowi to wyraźny dowód świadczący o potrzebie powołania tych form ochrony przyrody jako miejsc spełniających istotne funkcje w ochronie gatunków (nie tylko tych rzadkich) oraz naturalnych procesów zachodzących w przyrodzie.

Podziękowania

Pragnę serdecznie podziękować pracownikom terenowym Kampinoskiego Parku Narodowego za ich nieocenioną i istotną pomoc w pracach terenowych oraz pracownikom Działu Nauki KPN, którzy przekazali mi swoje obserwacje i uwagi.

Przemysław Kurek
Instytut Botaniki PAN
Zakład Ekologii

Pająki nie cieszą się sympatią ludzi, być może dlatego, że są drapieżcami, prowadzą skryty tryb życia i rozpinają w mieszkaniach sieci, które dla gospodyń są symbolem zaniedbania. Jednak ich rola w przyrodzie jest ważna i chociażby z tego względu powinniśmy je darzyć większymi względami.

Pająki (Araneae) to rząd zwierząt bezkręgowych należący wraz z owadami i skorupiakami do najliczniejszego w gatunki typu stawonogów. Podobieństwo pomiędzy tymi grupami jest jednak dość małe, a jedyną cechą wspólną jest posiadanie członowanych odnóży połączonych stawowo.

Na świecie opisano blisko 40 000 gatunków pajaków, z czego w Polsce odnotowano niewiele ponad 800 gatunków. W Kampinoskim Parku Narodowym stwierdzono dotychczas przeszło 300 gatunków.

Ciało pająka składa się z dwóch części: głowotułowia i odwłoka. Długość ciała waha się od kilku milimetrów do nawet 10 cm (w Polsce największe są bagniki – dorastają do 2,5 cm), ubarwienie zwykle w odcieniach czerni, szarości i brązów, rzadziej czerwone, zielone, żółte lub białe.

Na głowotułowiu umieszczone są charakterystyczne tylko dla pajęczaków przydatki gębowe: szczękoczułki i nogogłaszczki. Pierwsze z nich służą do ataku na ofiarę i obrony przed drapieżnikami. U wielu gatunków są połączone z gruczołem jadowym. Z kolei nogogłaszczki zasłaniają otwór gębowy, a u samców dodatkowo pełnią funkcję aparatu kopulacyjnego. Na grzbietowej stronie głowotułowia znajdują się oczy. U pajaków są to zawsze oczy proste, zazwyczaj występują 4 pary. Układ i rozmieszczenie oczu jest ważną cechą systematyczną – pozwala rozróżnić bliźniacze gatunki. Na spodniej stronie głowotułowia umieszczone są 4 pary odnóży.

Z głowotułowiem jest połączony za pomocą wąskiego stylika odwłok, który może mieć różnorodny kształt i wielkość. W nim znajduje się większość narządów wewnętrznych pająka. Na końcu odwłoka znajduje się narząd typowy dla tych zwierząt – kądziółki przedne. Są to trzy pary gruczołów produkujących nić przędną. Jest ona wykorzystywana do budowy kokonów, sieci łownych i mieszkalnych lub wyściełania norek. Spotykane jesienią babcie lato to także nić pajęczka, która służy do przemieszczania się młodym pajęczkom o wielkości poniżej milimetra.

Wszystkie pająki są drapieżne. Swoje ofiary paraliżują jadem. W Polsce do najbardziej jadowitych zalicza się pospolitego topika i związanego z murawami kserotermicznymi i ciepłymi łąkami kolczaka zbrojnego. Pająki polują na swoje ofiary aktywnie – siedząc w ukryciu (w norce lub szczelinie kory), atakują przechodzącą ofiarę, lub biernie – przędcą sieć łowną. Wówczas siedzą na jej skraju i czekają aż ofiara wpad-

Kampinoskie



pająki

nie w sieć. Następnie pająk podchodzi do niej i owija ją nicią, wstrzykując przy okazji jad.

Pająki żyją w różnych środowiskach – od skrajnie suchych po wodne. Możemy je także spotkać w naszych domach i piwnicach. Do pajaków synantropijnych, czyli żyjących w naszym otoczeniu, które z łatwością spotkamy, możemy zaliczyć trzy pospolite gatunki. Pierwszy z nich to nasosznik trzęś. Jest to delikatny pająk, który chętnie osiedla się pod sufitem w rogach ścian. Jest on z wyglądu podobny do innego przedstawiciela pajęczaków – kosarza. Ma niewielkie ciało i długie, cienkie odnóża. Drugi gatunek, często spotykany w piwnicach, korytarzach, w pobliżu wejść do domów, to zyzuś tłuszczoch. Jest on niewielki, ale jak sama nazwa wskazuje silnie pękaty, a na dodatek jeszcze lśniący. Największym pająkiem, którego możemy spotkać w starych domach lub piwnicach bloków jest kątnik domowy większy. Jest to pająk, który u wielu ludzi może wzbudzać strach. Osiąga wielkość do 18 mm, ma duże, owłosione ciało oraz dość grube i długie odnóża.



Nanosznik trzęś (fot. G. Okołów)

W siedliskach naturalnych, na terenie Kampinoskiego Parku Narodowego pająki spotkamy wszędzie. Nie wszędzie jednak są one liczne i zróżnicowane gatunkowo. W wodach parku żyje topik. Jest to jedyny w Polsce gatunek pająka żyjącego w tym środowisku. Dorosłe osobniki osiągają prawie 2 cm długości. Pająk ten buduje pod wodą specjalną komorę. Najpierw za pomocą przędzy wytwarza szczelny, płachtowaty kokon. Następnie wypełnia go powietrzem pobieranym z wody. Czynność tę powtarza dotąd, aż kokon osiągnie dzwonowaty kształt. W czasie spoczynku, składania jaj i wychowywania potomstwa pająk siedzi pod wodą w swoim powietrznym kokonie, gdzie oddycha tlenem atmosferycznym. Podczas poruszania się pod wodą



Pająk topik (fot. D. Marczak)

i polowania wykorzystuje do oddychania pęcherzyk powietrza, który szczelnie okrywa jego odwłok.

Nad wodami, na wilgotnych pobrzeżach, turzycowiskach, trzcinowiskach i wilgotnych łąkach bogactwo gatunków jest już większe. Możemy tu spotkać największego krajowego pająka – bagnika przybrzeżnego. Łatwo go poznać, nie tylko ze względu na wielkość, ale również na charakterystyczne ubarwienie. Jego ciało jest ciemnobrązowe, a po bokach przebiega kontrastowa, kremowa wstęga. Pająk ten potrafi nurkować, by pod wodą upolować kijankę lub narybek. Innym gatunkiem spotykanym na wilgotnych łąkach jest chroniony pająk – tygrzyk paskowany. Jest to jeden z większych (do 2 cm) i ładnie ubarwionych gatunków. Samica ma odwłok pokryty w naprzemienne żółte, czarne i białe pasy. Samiec jest niepozorny, jednolicie brunatny. Jego życie jest bardzo krótkie, najczęściej już w czasie kopulacji jest zjadany przez samicę. Tygrzyk paskowany to pająk, który w ostatnich latach staje się w naszym kraju coraz liczniejszy. W dogodnych siedliskach można spotkać nawet po kilka sieci samic na 1 metrze kwadratowym. Bardzo charakterystyczna jest sieć tego pająka. W jej centralnej części znajduje się wzmocniony, zygzakowaty fragment napinający sieć, co czyni ją sztywniejszą. Jest to dodatkowe zabezpieczenie, gdyż tygrzyk upodobał sobie ofiary duże i ciężkie, jak koniki polne, pasikoniki i ważki, które z delikatnej sieci zdołałyby się wydostać. Trzecim pospolitym gatunkiem żyjącym nad wodami jest zamieszkujący trzcinowiska kwadratnik trzcinowy. Jest to dość charakterystyczny pająk z wydłużonym, nieco prostokątnym odwłokiem. W lecie łatwo można zauważyć siedzące osobniki na liściach trzcin.



Bagnik przybrzeżny (fot. D. Marczak)



Samica tygrzyka paskowanego z upolowanym konikiem polnym (fot. D. Marczak)

Wśród roślin na łąkach występuje ogromna różnorodność pajaków. Do największych żyjących tam gatunków zaliczamy pospolite krzyżaki. Samice tych pajaków są o wiele większe od samców. Mają charakterystyczny duży odwłok w kształcie ziarenka grochu. Samce często po kopulacji są zjadane przez samice. Podejście samca do samicy jest dość niebezpieczne, dlatego zawsze zbliża się on powoli i delikatnie, gdyż każdy niefortunny ruch może doprowadzić do ataku samicy, zanim dojdzie do kopulacji. Wśród krzyżaków jest wiele gatunków, które różnią się kształtem i kolorami. Innym dużym łąkowym pajakiem jest spachacz zielonawy. Jak sama nazwa wskazuje, kolor ciała tego pajaka jest trawiastozielony. W lecie na kwiatkach można spotkać pajaki kwietniki. Mają one ciekawą strategię polowania. Najczęściej siedzą na kwiatkach i czekają na zdobycz. Aby potencjalna ofiara go nie zauważyła, potrafi przybrać kolor podobny do barwy kwiatu – żółty lub biały.

Mniejszymi gatunkami żyjącymi na roślinności zielonej są skakuny. Są to bardzo zwinne pajaki, poruszające się skokami. W czasie polowania skakuny najpierw podchodzą, skradając się, swoją ofiarę na bliska odległość, a następnie wykonują skok. Spośród nich warto wymienić te o wdzięcznych nazwach: skakun arlekinowy, dryguś zmienny czy drobnik malutki. Najciekawszym, a zarazem największym skakunem występującym w Kampinoskim Parku Narodowym jest strojniś nadobny. Żyje on na suchych murawach i skąpo porośniętych roślinami wydmach. Jest to gatunek podlegający prawnej ochronie gatunkowej, a jego stanowisko na terenie parku jest jednym



Krzyżak ogrodowy
(*fol. D. Marczak*)



Dymorfizm płciowy krzyżaków – duża samica i mniejszy samiec
(*fol. D. Peptowska-Marczak*)



Spachacz zielonawy
(*fol. D. Marczak*)



Samica kwietnika z upolowanym motylem z rodziny sówkowatych
(*fol. D. Marczak*)

z 4 współczesnych stanowisk w Polsce. Oprócz Puszczy Kampinoskiej spotykany jest w Pieninach, Kotlinie Sandomierskiej i Toruniu. Dorosłe osobniki osiągają nawet ponad 12 mm długości. Pajaka cechuje bardzo wyraźny dymorfizm płciowy. Dojrzałe płciowo samce mają głowotułów brunatny z liniami z jasnych włosków i charakterystyczny czerwony odwłok z wąską, klinowatą plamą czarnej barwy po grzbietowej stronie. Samice i niedojrzałe płciowo samce mają brunatny głowotułów i szary odwłok.

Zbiorowiska leśne zapewniają najczęściej różnorodnych siedlisk dla życia pajaków. Pomiedzy krzewami i drzewami chętnie swoje sieci rozpinają krzyżaki. Wśród paproci i malin można spotkać dość duże brunatne darowniki przedziwne. Pajaki te nie przędą sieci, a swoje ofiary wyszukują wśród roślinności. Dość interesujące u tego gatunku są zaloty. Samiec najpierw łapie małą zdobycz, którą następnie owija nicią. Tak „zapakowany” podarek niesie następnie samicy. Gdy samica zainteresuje się prezentem i zacznie go zjadać, samiec bardzo szybko odbywa kopulację i szybko się oddala. Taki behavior rozrodzcy pozwala samcom na kopulację z kilkoma samicami, nie narażając ich na szybkie zjedzenie po kopulacji, jak ma to miejsce u innych pajaków. W warstwie ściółki i na ziemi żyją bliscy krewni darownika. Są to pajaki z rodziny pogońcowatych. One także nie buduje sieci łownych, lecz polują aktywnie. Najlicniejszym gatunkiem w lasach jest wąs sak leśny i krzeczek naziemnik. Zarówno pogońce, jak i darowniki opiekują się swoim potomstwem. Samice noszą najpierw kokony jajowe cały czas przyczepione do kądziółków przędnych, a później młode, świeżo wylęte pajączki przez pewien okres pozostają na grzbietowej stronie odwłoka rodzicielki.

W lasach pajaki żyją także w specyficznych mikrosiedliskach: w szczelinach kory – sidlisz jaskiniowy, w dziuplach, gniazdach ptasich, a także pod odstającą korą – aksamitniki.



Pajak kwietnik polujący na chrząszcza z rodzaju zalęszczyca
(*fol. D. Marczak*)



Strojniś nadobny
(*fol. D. Marczak*)



Przedstawiciel pogońcowatych – krzeczek naziemnik
(*fol. G. Okołów*)

Dawid Marczak
Kampinoski Park Narodowy

Brodaty brzydali

Wiele fałszywych mitów z zakresu biologii, ekologii oraz zachowań dzikich zwierząt powstało wskutek zwyczajnego braku wiedzy. Ale czy tylko? Niepoślednia rola zwierząt w symbolice i micie wynika też stąd, że stanowią one wielką część przyrody, są ogniwem ściśle połączonym z wszelkimi innymi jej przejawami. Jak pisał Robert Graves: „Mity rzadko są proste i nigdy nie grzeszą błahością”. To samo odnosi się do symbolu. Obydwa, o paradoksie, ukrywają i ujawniają głębsze znaczenie.

Pogląd, że łoś do przystojniaków nie należy, jest niesprawiedliwy
(fot. G. Okołów)

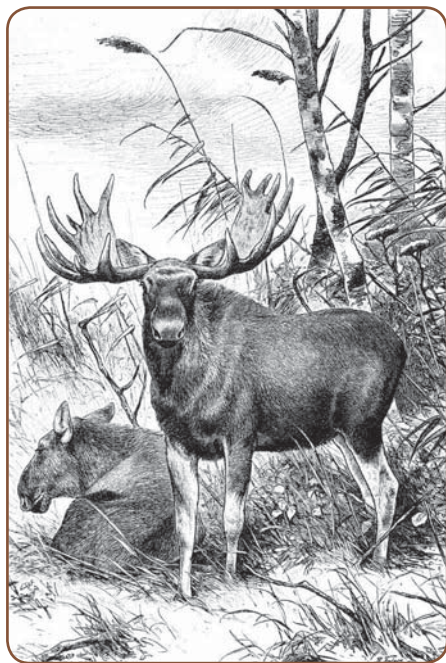
Znana jest zagadka: jakie zwierzę ma nazwę na dwie litery? To oczywiście... „oś”. Nowsza wersja zagadki brzmi: jak odróżnić łosia od jelenia? Łoś – to ten, który pije, jelen – to ten, co stawia. Największy z jeleniowatych bywa niekiedy mylony z jeleniem, choć tak naprawdę sporo ich różni; środowisko życia, postura, a nawet „twarz”, która u jelenia wydaje się micie bardziej „inteligentne” rysy, u łosia zaś przybiera kanciaste kształty, z wydatnymi chrapami i charakterystyczną brodą, wiszącą gdzieś aż pod gardzielią. Coś w tym jest, skoro niektórzy zwą jelenia „szlachetnym”, łosia zaś nazywają „brodatym brzydalem”. W rzeczywistości jest on jednym z najpiękniejszych mieszkańców naszych lasów.

W dawnej Polsce pod nazwą łoś funkcjonowały niejako dwa gatunki: jeden to łoś rodzimy (*Alces alces*), zaś drugi, zwany niegdyś dzikim osłem lub onagerem, był swego rodzaju mitem, dążeniem do znalezienia w polskiej faunie zwierza, odpowiadającego swym wyglądem biblijnemu onagerowi. Tę nazwę można znaleźć w starych polskich psalterzach. Świadczy to tylko o słabym poznaniu tego zwierzęcia przed wiekami.

Warto wspomnieć, że równie nieudacznie o łosiu pisał sam Juliusz Cezar w swym dziele „Commentari de bello Gallico...”, przytaczając bajeczne opowieści, jakoby zwierz ten nie

posiadał stawów w nogach, skutkiem czego ani położyć się, ani przewrócić powstać już nie może, stąd sypia zwykle na stojąco oparty o drzewo. Korzystają z tego myśliwi – pisze dalej wybitny wódz rzymski. – Wypatrzywszy nocujące zwierzę, ścinają drzewo, o które oparty drzemie i w ten sposób chwytają je, korzystając z faktu, że obalony wraz z drzewem powstać nie umie. Jeszcze w XVII w. w Niemczech uważano, że łosie potrafią się same leczyć z choroby, wsadzając sobie tylną racicę prawej nogi w lewe ucho – również ludzie próbowali tę sztukę ekwilibrystyczną naśladować w celach leczniczych. U schyłku XVII w. w Polsce znane były lekarstwa na padaczkę sporządzane z opiółków łosiowych racic.

W czasach, gdy nasz kraj obfitował jeszcze w tereny podmokłe, łosia musiało być bardzo dużo, skoro ten potężny zwierz nie był nigdy chroniony specjalnym prawem królewskim. Zatem zawsze mogła nań polować szlachta, a nawet chłopci. Jednak obfitość jego skończyła się wraz z osuszaniem kolejnych partii dzikich moczarów. Łoś musiał wycofać się aż do niedostępnych puszczy. [Na łosie polowano również w Puszczy Kampinoskiej, gdzie panowały wymarzone dla tych zwierząt warunki bytowe. Ponieważ ich liczebność zaczęła gwałtownie spadać, król Stanisław August Poniatowski ustanowił w 1776 r.



Łoś na
XIX-wiecznej
litografii

prawo, że o trzy mile (ok. 20 km) od Warszawy nie wolno na łosie polować. Mimo wprowadzonego zakazu ostatni osobnik zginął u schyłku XVIII w. – przyp. A. Lubański].

Językowym śladem po niegdysiejszej powszechności są nazwy terenowe: Łosice na Mazowszu czy Łosie w Beskidzie Niskim. Przypomnieć można też staropolskie przysłowie: *Musi pan wołu zarznąć, gdy łosia nie stanie*. Chętnie niegdyś porównywano ludzi niezgrabnych do łosia, przypisując temu zwierzęciu również cechę ociężałości w myśleniu. Dla równowagi znalazł się on również w opisie ideału końskiej urody: *oczy i nogi jelenia, chód wilka, chrapy łosia, a pierś niewiasty*. Warto tu jeszcze przytoczyć dawne przysłowie: *Co łoś to zwierzyna, co wąż to gadzina*, będące aluzją do znanego ze złośliwości kasztelana Wężyka.

Nasi przodkowie bardzo cenili mięso z łosia (*A na pański stół łakocie: lipce stare, łosie chrapy...*), ale przede wszystkim jednak skóry, pokryte twardym włosiem. Wiemy, że rany odniesione w bitwie przez rycerzy goiły się dużo szybciej, gdy ci kurowali się na łosiowych skórkach, zabezpieczających ciało przed odleżynami.

W Polsce chętnie polowano na łosie. Ich potężne poroża można było znaleźć dawniej nawet w wiejskich chatkach. Poleszuccy myśliwi specjalizowali się w tych łowach, a trzeba wiedzieć, że wcale nie należą one do łatwych, choćby z uwagi na upodobania siedliskowe łosia. Żyjąc na obszarach bagiennych, doskonale się po nich porusza, wykorzystując swe szerokie racice. Jednak dla myśliwego są to tereny zdradliwe: sam może zginąć pochłonięty przez oparzelisko, jak również łoś po strzale może po prostu zaplątać się w bagnie. Dlatego zawsze starano się zwabiać zwierzynę w miejsca, skąd ubita łatwo było transportować.

Powszechna dostępność polowania na „brodacze” nie mogła im wyjść na dobre, dlatego w Europie Zachodniej już w średniowieczu znano te zwierzęta tylko z litografii i z opisów podróżników. Na terenie Małopolski ich liczebność spadła dramatycznie z początku XVIII w. W 1769 r. miał zginąć ostatni łoś w Puszczy Niepołomickiej. Jako niezwykle przypadek dziejopisarze od-

notowali fakt, że 11 października 1887 r. zabito młodego łosza w Rudniku nad Sanem, gdzie zapędził się on wraz z kłepą.

Sporo znalezisk paleozoologicznych pozwala stwierdzić, że na naszych ziemiach łosie osiągały niegdyś potężne rozmiary. W 1843 r. w żwirze nad Wisłą w okolicy Niepołomicz znaleziono rosochy samca o wadze 54 funtów. Takiej masy nie osiągają dziś nawet samce kanadyjskie.

Bardzo ciekawe opisy polowania na łosie w XVIII w. na terenie Kanady można znaleźć w angielskiej „Natural History” z 1793 r. Kanadyjscy Indianie i Eskimosi robili to zazwyczaj jesienią, wykorzystując swą przewagę na wodzie nad ważącym prawie 700 kilogramów zwierzęciem. Grupa naganiaczy przy pomocy psów zapędzała je na jezioro, gdzie myśliwi, płynąc w kilkunastu szybkich canoe, dopędzali je z łatwością i zabijali z łuku lub dzidą. Takie zbiorowe łowy dostarczały mięsa dla całej osady na długą zimę, podczas której nie trzeba było już martwić się jak zorganizować polowanie. Poza tym zapewniały też materiał na mokasyny i pokrycia wigwamów. Łosio wa skóra, gruba na prawie pół centymetra, świetnie chroniła przed zimnem, a jednocześnie była nieprzemakalna. Mokasyny z niej zrobione służyły przez kilkanaście lat. Indianie i Eskimosi prowadzili wyłącznie jesienne polowania, co miało również wymiar humanitarny. Otóż brzemienne kłepy mogły spokojnie dotrwać do wiosny i wychowywać młode. Innym sposobem łowów u Indian, stosowanym przy okazji odławiania reniferów, było zapędzanie zwierzyny do dużych zagród, gdzie na specjalnym przesmyku można było dokonać selekcji zwierzyny na użytkową (renifery) i łowną (sarny, jelenie, łosie).



Łoś według ryciny w „Natural History” z 1793 r.

W Polsce żyje łoś europejski, znacznie mniejszy od kanadyjskiego pobratymca, ale z wagą dochodzącą do 500 kilogramów jest i tak prawdziwym leśnym kolosem. Kiedyś był dość liczny, zwłaszcza w królewskich puszczech. Wprawdzie Aleksander Brückner podaje, że *ostatniego łosia ubił w 1677 r. ostatni Piastowic...*, ale tak naprawdę zwierz ten miał się dość dobrze, dopóki istniały nieprzebyte bagna Polesia i puszcza nadniemieńskich. Ponoć pod koniec XIX w. w Puszczy Białowieskiej żyło jeszcze tysiąc łosi. Niestety, wojny, osuszanie bagien i kłusownictwo sprawiły, że już w latach 20. ubiegłego wieku stał się nieliczny.

Dla jego ratowania w 1925 r. utworzono nawet specjalny rezerwat „Czerwone Bagno” nad Biebrzą. Kolejna wojna światowa sprawiła, że w 1946 r. w obecnych granicach Polski doliczono się zaledwie 18 sztuk. W 1952 r. łoś trafił na listę zwierząt chronionych, gdyż wysiłki zmierzające do przywrócenia dawnej jego liczebności wciąż nie dawały efektu. Wprowadzono nawet restrykcyjne kary za uбиcie łosia, jak choćby grzywnę w wysokości 50 tysięcy złotych (kwota, za którą wówczas można było kupić samochód!). Aby ratować gatunek, rok wcześniej sprowadzono do Puszczy Kampinoskiej pięć osobników z Białorusi – 3 kłepy i 2 byki. Umieszczono je w specjalnej zagrodzie zlokalizowanej pomiędzy Sierakowem i Pocięchą. Kampinoska populacja tych zwierząt szybko zaczęła się rozrastać, zaś dumna sylwetka łosia znalazła się w herbie Kampinoskiego Parku Narodowego. Stamtąd podjął on wędrówki w inne okolice. [Obecnie Kampinoski Park Narodowy jest drugą po biebrzańskiej ostoją łosia w Polsce – przyp. A. Lubański].



Łoszaki rodzą się jednolicie czerwonobrzowe (fot. T. Hryniewicki)

Rok	Liczebność łosi w Puszczy Kampinoskiej
1951	5
1960	45
1970	120
1980	69
1990	112
2000	155
2009	320

W 1967 r. zniesiono ochronę gatunkową, wpisując łosia na listę zwierząt łownych. Tymczasem eksplozja populacyjna trwała nadal; w 1981 r. doliczono się już w kraju 6200 łosi, a zwierzęta te zaczęły wchodzić nawet w obszary górskie. Na Podkarpaciu pojawiły się początkiem lat

80. XX w. Zdarzył się nawet incydent, że potężny byk przeszedł któregoś ranka ulicami Krosna, blokując zupełnie ruch pojazdów wiozących tysiące ludzi do pracy. Łosie znalazły sobie kilka ostoi w górach, m. in. w okolicy Jasiela w Beskidzie Niskim, gdzie w 1987 r. odstrzelono na jednym polowaniu 4 sztuki: 2 byki i 2 kłepy. W tym samym czasie pojawiły się w górnym biegu Sanu w Bieszczadach; kilka z nich padło od kul ukraińskich pograniczników.

Dalsze rozprzestrzenianie się zostało zahamowane odstrzałami redukcyjnymi, zarządzonymi przez ministra środowiska w połowie lat 90. z uwagi na liczne szkody wyrządzane przez nie w lasach i uprawach rolnych. Znow liczebność łosi spadła poniżej dwóch tysięcy i dlatego od 2001 r. obowiązuje moratorium na ich odstrzał. Pozwoliło to na powolną odbudowę populacji i ponowną migrację na nowe tereny.

W Kanadzie żyje obecnie 300 tysięcy łosi, w całej Europie prawie pół miliona, a w krajach skandynawskich są one najważniejszą zwierzyzną łowną. U nas łoś kojarzony jest głównie z rozległymi bagnami Polesia, choć bytuje też w kilku innych regionach, nawet w lasach Podkarpacia.

Coraz częściej docierają sygnały o bliskich spotkaniach z tym zwierzem. Wzrost liczebności łosi w ostatnich latach skutkuje też coraz częstszymi wypadkami drogowymi z ich udziałem. Młode i stare zwierzęta giną pod kołami tirów lub potracone i poranione muszą być dostrzeliwane przez służby weterynaryjne. Wypadki te bywają tragiczne w skutkach rów-

niez dla kierowców. W Biebrzańskim Parku Narodowym ustawiono nawet specjalne znaki drogowe, nakazujące ostrożną jazdę z uwagi na duże prawdopodobieństwo spotkania z tym potężnym zwierzem. Najbardziej chyba jednak cieszy wiadomość o wzroście liczebności łosia. W Polsce żyje go obecnie ponad 6,5 tysiąca i w ostatnich latach nawet w lasach Podkarpacia przestał być wielką rzadkością.

Rok	Liczebność na terenie RDLP w Krośnie
2003	38
2005	68
2007	76
2009	124

Nasz brodacz jest dość sympatycznie postrzegany i bywa nawet przedmiotem żartów. Można też usłyszeć opowiadanie o *łosiu spod Łosic, który na nieoświetlonym łosiedlu łoslepił tosta w łosrodku dla łoswieconych.*

Przytoczmy jeszcze autentyczne zdarzenie, które miało miejsce w marcu 2009 r. w Cieklinie w Beskidzie Niskim. Pewne kobieta zadzwoniła do Komendy Policji w Jasle z informacją, że droga przez wieś jest nieprzejezdna, bo leży na niej „łoś”. Gdy policyjny patrol interwencyjny wraz z weterynarzem dotarł na wskazane miejsce, okazało się, że żadnego łosia tam nie ma. Zajechali więc do domu zgłaszającej, by wyjaśnić sprawę.

– *Jak to nie ma?* – zapytała kobieta. – *Tam na drodze leży łoś z kołem tot traktora.*

Tekst jest rozdziałem książki Edwarda Marszałka „Las pełen zwierza”, która ukazała się nakładem wydawnictwa Ruthenus w 2009 r. Dr Edward Marszałek jest rzecznikiem prasowym Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie. Jako dziecko chciał być kaznodzieją lub adwokatem. Gdy podrośł, na przekór wszystkim, wybrał technikum leśne, a nie liceum. Jako leśnik skończył prawo, a jako magister prawa obronił doktorat z leśnictwa. Do tej charakterystyki trzeba jeszcze dodać, że rzeźbi, fotografuje, pisze artykuły do prasy fachowej i książki, wydał album ze swoimi zdjęciami, szeptuje Stowarzyszeniu Kulturalnemu „Dębina” w rodzinnym Krościenku, redaguje miesięcznik „Dębina”, jest speleologiem i ratownikiem GOPR, redaguje też kwartalnik ratowników Grupy Bieszczadzkiej GOPR „Echo Połonin”.

Odmienione wnętrze kościoła w Brochowie



Do niedawna wnętrze świątyni w Brochowie było niemal śnieżnobiałe. Teraz mieni się pięknymi kolorami. Długie tunelowe sklepienie pokryła barwna polichromia. Wróciły ołtarze, stacje Drogi Krzyżowej, a nad główną nawą zawisła belka tęczowa z gotyckimi rzeźbami. Odmienione wnętrze pokazano 16 września br. uczestnikom konferencji naukowej „Chopin 2010 – od projektu do realizacji” zorganizowanej przez mazowiecką konserwator zabytków i Narodowy Instytut Fryderyka Chopina. Wśród gości zaproszonych na konferencję był dyrektor Kampinoskiego Parku Narodowego Jerzy Misiak.

W początkach lat 90. XX w. stan kościoła wołał o pomstę do nieba – przeciekał dach, a woda strumieniami lała się po ścianach. Ówczesny minister kultury Marek Rostworowski dał pieniądze na nowy dach, jego następcy – na wymianę tynków i osuszenie fundamentów. Prawdziwa przemiana kościoła nastąpiła jednak dopiero teraz w związku z inwestycjami Roku Chopinowskiego 2010.

Świątynia powstała w dobie renesansu, w latach 1551–61 zbudował ją Jan Baptysta z Wenecji, ten sam, który wznosił w Warszawie drugą linię murów miejskich z Barbakanem, a w Pułtusku – kolegiatę. Kościół w Brochowie zyskał charakter obronny. Niczym małą twierdzą otoczono go murem, a w masywnych wieżach umieszczono otwory strzelnicze. Miał przez wieki pełnić dwie role: sakralną i obronną. Przyszłość pokazała, że mieszkańcy nigdy nie mieli okazji skorzystać z jego funkcji obronnej. W XIX stuleciu kościół kilkakrotnie poddawany był niewielkim modernizacjom i remontom. Dużemu zniszczeniu uległ w czasie I wojny światowej – w wyniku ostrzału artyleryjskiego runęło sklepienie i część murów. Po odzyskaniu przez kraj niepodległości miejscowy proboszcz ksiądz Czesław Oszkiel rozpoczął starania o odbudowę zabytkowego obiektu. Inicjatywa zyskała pełne poparcie metropolity warszawskiego ks. kardynała Aleksandra Kakowskiego. Plan rekonstrukcji kościoła opracował architekt Jarosław Wojciechowski przy współpracy z architektem Tymoteuszem Sawickim i pod opieką konserwatora zabytków dr. Zygmunta Rokowskiego. Prace budowlane ruszyły w 1924 r. i trwały 5 lat. Uroczyste poświęcenie odbudowanego kościoła odbyło się 18 sierpnia 1929 r., a aktu konsekracji dokonał sufragan warszawski, biskup połowy Wojska Polskiego gen.



W odnowionym wnętrzu kościoła zachwyca renesansowe sklepienie z odtworzoną polichromią i belką tęczową ze sceną ukrzyżowania Chrystusa
(fot. A. Lewandowska-Dębińska)

dyw. Stanisław Gall. Na uroczystości obecny był m.in. dzielnicy Brochowa Andrzej Lasocki herbu Dołęga.

W 1939 r. na kościół znów spadły pociski. Po wojnie został odbudowany w latach 1946–49. Szansa na przywrócenie mu pełnej świetności pojawiła się dopiero przed 200-leciem urodzin Chopina. Na remont i rekonstrukcję wnętrza Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego przyznało ostatnio blisko 5 mln zł. Prace wewnątrz kościoła ruszyły w 2008 r. Pieczę nad

W czasie I wojny światowej ogień artylerii walczących stron bardzo zrujnował kościół (zdjęcie z publikacji „Zniszczenia wojenne i odbudowa Polski” wydanej nakładem tygodnika „Przemysł i Handel” w 1929 r.)



Kościół w Brochowie powstał w dobie renesansu, miał przez wieki pełnić funkcję sakralną i obronną (fot. K. Fidler)

nimi sprawowali proboszcz parafii ksiądz Jan Zieliński oraz w imieniu ministra kultury i dziedzictwa narodowego koordynator Edyta Sawicka. Natomiast w poprzednich latach wykonano nowy dach na kościele oraz przeprowadzono prace odwadniające i osuszające świątynię. Dokładne badania i archiwalne zdjęcia sprzed stu lat pozwoliły odtworzyć wiele elementów. Najważniejszym jest zachwycająca polichromia sklepienia – pełna malowanych bukietów i rozet. Jej oryginał zachował się tylko w małym fragmencie, w rogu nad prezbiterium.

Kościół zyskał marmurowe ołtarze wykonane na podstawie archiwalnych zdjęć. Na podstawie dawnych fotografii odtworzono też ławki, stalle i ambonę. Część mebli jest dziełem mieszkającego na terenie parafii artysty Andrzeja Novaka-Zemplińskiego. Zrekonstruowano zniszczoną podczas I wojny rzeźbę Chrystusa Ukrzyżowanego z belki tęczowej (destrukta oryginału wisi na ścianie bocznej nawy). Nowe są też obrazy ołtarzowe i stacje Drogi Krzyżowej. Namalował je artysta Robert Stpicyński, pół Polak, pół Włoch, który po mistrzowsku tworzy w konwencji barokowej. Wymieniono posadzkę, a w okna wstawiono witraże skomponowane z lekko zabarwionych szyb. Remont objął też elewację kościoła i dzwonnicy. Wnętrze renesansowego kościoła odzyskało kształt, jaki miało 200 lat temu, kiedy chrzczono w nim Fryderyka Chopina.

Kilka tygodni po narodzinach kompozytora, 23 kwietnia 1810 r. cała rodzina wyruszyła do pobliskiego, oddalonego o 11 kilometrów Brochowa. Chrzest chłopca miał się odbyć w kościele parafialnym św. Rocha w Brochowie, który był prawdziwą dumą mieszkańców. Dla rodziny Chopinów było to miejsce szczególne. Tu w 1806 r. rodzice Fryderyka, Mikołaj i Justyna Krzyżanowska, wzięli ślub, a po latach w kościele tym odbyła się ceremonia ślubna najstarszej ich córki, Ludwiki.

Na uroczystość chrztu syna Chopinów nie mógł przybyć osobiście ojciec chrzestny – Fryderyk Skarbek. Przebywał wówczas w Paryżu, gdzie studiował ekonomię w Collège de France. Chopinowie uzgodnili z nim zastępstwo korespondencyjne. Do chrztu trzymał dziecko Franciszek Grembecki ze wsi Ciepliny, matką chrzestną została siostra Fryderyka Skarbka – hrabianka Anna. Proboszcz brochowski ksiądz Jan Duchnowski sprawował obowiązki urzędnika stanu cywilnego.

go. Metrykę chrztu Fryderyka wypisał po łacinie ksiądz Józef Morawski, ówczesny wikariusz kościoła św. Rocha. W tłumaczeniu na język polski w księdze parafialnej pod numerem 2 zapisano następujące słowa: *23 kwietnia. Ja, jak wyżej, spełniłem obrzędy nad niemowlęciem ochrzczone z wody, dwójga imion Fryderykiem Franciszkiem, urodzonym 22 lutego z Wielmożnych Mikołaja Choppen, Francuza, i Justyny z Krzyżanowskich, ślubnych małżonków. Rodzice chrzestni – Wielmożny Franciszek Grembecki ze wsi Ciepliny z Wielmożną panną Anną Skarbkówną, hrabianką z Żelazowej Woli.*

Z pewnością ksiądz Morawski nie zdawał sobie wówczas sprawy jak cenny w przyszłości stanie się ten dokument, i to nie tylko ze względu na sławę Fryderyka Chopina, ale również z powodu nieścisłości w zapisaniu daty urodzin genialnego dziecka. Sam Fryderyk i jego rodzina będą świętować i podawać właściwą datę urodzin, tj. kolejny czwartek 1810 r., czyli 1 marca.

Kochająca matka niejednokrotnie wyrażała w listach swoją głęboką miłość do Fryderyka oraz troskę o zdrowie syna przebywającego daleko poza rodzinnymi stronami, na obczyźnie. Z jednego z takich listów dowiadujemy się, że dwie marcowe daty były szczególnie bliskie sercu państwa Chopinów: 1 marca – dzień urodzin ich jedyne go syna oraz 5 marca – dzień jego imienin. Datę 1 marca, jako dzień swoich urodzin, podaje również Fryderyk w liście z 16 stycznia 1833 r., kierowanym do prezesa Towarzystwa Polsko-Literackiego w Paryżu: „zostając z głębokim uszanowaniem prawdziwym sługą, F.F. Chopin, urodzony dn. 1 marca 1810 r. we wsi Żelazowa Wola w województwie mazowieckim”.

Treść obu tych listów pozwala z największym prawdopodobieństwem uznać datę 1 marca 1810 r. za dzień przyjścia na świat wielkiego polskiego kompozytora. Przeczy tym samym aktom urzędowym, przenoszącym dzień urodzin Fryderyka na 22 lutego i zniekształcającym rodowe nazwisko ojca – Mikołaja, niemniej jednak ta pomyłka w obliczeniu ilości tygodni od narodzin do chrztu dziecka przez wiele lat absorbowała uwagę badaczy i biografów Fryderyka Chopina.

Andrzej Lubański
Kampinoski Park Narodowy

Plan ochrony Kampinoskiego Parku Narodowego

Od 2009 r. trwają prace nad sporządzeniem planu ochrony Kampinoskiego Parku Narodowego na lata 2011–2030. Dla skutecznej ochrony parku narodowego jest to podstawowe opracowanie planistyczne, które odpowiada na pytania dotyczące m.in. celów i metod ochrony parku, udostępniania go do badań naukowych, turystyki i innej działalności. Co ważne – stanowi on dokument nadrzędny w stosunku do planów zagospodarowania przestrzennego gmin i województw. Na jego podstawie planuje się zagospodarowanie przestrzenne parku i otuliny, określa, co jest w parku dopuszczalne, a co nie. Ma on postać aktu prawnego ustanawianego na podstawie ustawy o ochronie przyrody w trybie rozporządzenia Ministra Środowiska. Jego strukturę określa rozporządzenie ministra w sprawie szczegółowych zasad sporządzania planu ochrony. Jest więc usankcjonowaną prawnie drogą realizacji strategii ochrony parku narodowego, której podstawę tworzy kompleksowa analiza przyrodniczych i społecznych uwarunkowań funkcjonowania parku.

Pojęcie planu ochrony parku narodowego wprowadzono do polskiego prawodawstwa w uchwalonej w 1991 r. ustawie o ochronie przyrody i od tego czasu zaczęto je sporządzać dla poszczególnych parków. Było to nowoczesne rozwiązanie, nawiązujące do powszechnie stosowanych dla obiektów przyrodniczych na świecie tzw. management plans. Pierwszym w Polsce planem, uznanym za pilotażowy, był „Plan ochrony Kampinoskiego Parku Narodowego na lata 1997–2015”, zatwierdzony przez Ministra Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa w 1997 r. Został on wykonany wielkim nakładem pracy oraz środków finansowych i stanowił wzorzec do sporządzenia podobnych w pozostałych parkach narodowych. Niestety, po nowelizacji ustawy o ochronie przyrody w 2000 r. wszystkie plany ochrony utraciły swo-

ją ważność. Pomimo że formalnie plan już nie obowiązywał, to jego zapisy nie straciły na aktualności i były podstawą planowania działań ochronnych w Kampinoskim Parku Narodowym przez długi czas po jego unieważnieniu.

W wyniku przystąpienia Polski do Unii Europejskiej oraz wprowadzenia nowej formy ochrony przyrody, jakimi są obszary Natura 2000, pojawiło się pytanie co do kompetencji dyrektora parku w zakresie nadzoru nad tymi obszarami i obowiązku sporządzania planu ochrony dla obszaru Natura 2000 „Puszcza Kampinowska” i innych obszarów Natura 2000 położonych częściowo w granicach KPN. W tak niejasnej sytuacji prawnej oraz ze względu na brak jasności co do warunków formalnych, jakie plan musi spełniać, ryzykowne było podjęcie nad nim prac wcześniej.

Dlatego dopiero w kwietniu 2009 r. przystąpiono do sporządzania projektu planu ochrony Kampinoskiego Parku Narodowego uwzględniającego też zadania ochronne dla obszaru Natura 2000 PLC140001 „Puszcza Kampinowska”. Projekt planu przygotowywany jest przez 32-osobowy zespół pracowników parku pod kierownictwem dyrektora parku Jerzego Misiaka. Zespół pracuje w 11 roboczych grupach tematycznych. Podstawą do opracowania projektu planu jest sporządzenie operatów dotyczących zasobów przyrodniczych i kulturowych parku oraz zagadnień społecznych i gospodarczych. Ich przygotowanie zostało poprzedzone szczegółowymi pracami dokumentacyjnymi, które objęły inwentaryzację i waloryzację zasobów, ocenę skali i tempa zmian w przyrodzie i zagospodarowaniu terenu, przegląd literatury, planów, materiałów kartograficznych. Konieczna była także wnikliwa analiza aktualnego stanu przyrody i gospodarki, ocena stopnia zagrożenia zasobów parku, możliwości regeneracji, rekonstrukcji i rewaloryzacji. Dokonano też analizy skuteczności dotychczasowych sposobów ochrony. W przygo-

towywanym projekcie planu ochrony znajdują się następujące części:

- Cele ochrony przyrody oraz wskazanie przyrodniczych i społecznych uwarunkowań ich realizacji.
- Identyfikacja oraz określenie sposobów eliminacji lub ograniczania istniejących i potencjalnych zagrożeń wewnętrznych i zewnętrznych.
- Wskazanie obszarów ochrony ścisłej, czynnej i krajobrazowej.
- Określenie działań ochronnych na obszarach ochrony ścisłej, czynnej i krajobrazowej.
- Wskazanie obszarów i miejsc udostępnionych do celów naukowych, edukacyjnych, turystycznych, rekreacyjnych oraz sportowych, amatorskiego połowu ryb oraz określenie sposobów ich udostępniania.
- Wskazanie miejsc, gdzie może być prowadzona działalność wytwórcza, handlowa i rolnicza.
- Szczegółowe wytyczne dla studiów uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gmin, miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, planów zagospodarowania przestrzennego województwa mazowieckiego i łódzkiego.
- Plan zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000 PLC140001 „Puszcza Kampinowska”.

W trakcie prac nad sporządzaniem projektu planu ochrony zespół autorski konsultuje się na bieżąco z ekspertami i członkami Rady Naukowej KPN. Zgodnie z zaleceniem Rady Naukowej zostanie uwzględniona wiedza, jaką dostarczy realizowany aktualnie interdyscyplinarny program badawczy „Opracowanie metod odtworzenia pierwotnych warunków wodnych Kampinoskiego Parku Narodowego w celu powstrzymania degradacji przyrodniczej i poprawienia stanu bioróżnorodności” (tzw. Projekt Norweski). Wyniki tego programu mogą mieć kluczowe znaczenie dla planowania działań ochronnych na terenie Kampinoskiego Parku Narodowego. Zakończenie prac nad sporządzeniem projektu planu ochrony Kampinoskiego Parku Narodowego przewidziane jest w I kwartale 2011 r.

Małgorzata Mickiewicz
Kampinoski Park Narodowy

W hołdzie bohaterom

Sierpień i wrzesień to szczególne miesiące w najnowszej historii Polski i dziejach Puszczy Kampinoskiej. W miesiącach tych na terenie parku odbywa się wiele uroczystości patriotyczno-religijnych, które są nie tylko żywą lekcją historii, ale także wyrazem szacunku dla tych, którzy oddali swe życie za Ojczyznę.

Wiersze

22 sierpnia 2010 r. przy pomniku Niepodległej Rzeczypospolitej Kampinoskiej w Wierszach odbyła się uroczystość patriotyczno-religijna z okazji 66. rocznicy Powstania Warszawskiego.

Cmentarz partyzancki w Wierszach, na którym spoczywają polegli żołnierze Armii Krajowej z Grupy „Kampinos”, jest symbolem sławy i chwały żołnierzy Polski Walczącej.

W sierpniu 1944 r. w puszczy powstał obóz warowny obejmujący wiele wsi. Teren ten całkowicie wolny od okupanta przyjęło się wówczas nazywać „Niepodległą Rzeczypospolitą Kampinoską”. Stanowił on wyspę wolności w okupowanym kraju i był świadectwem, że pomimo wysiłków hitlerowskiego najeźdźcy Polska nie zginęła, wciąż żyje w sercach polskich patriotów i walczy o swą niepodległość.



Przy pomniku Niepodległej Rzeczypospolitej Kampinoskiej w Wierszach modlono się w intencji żołnierzy poległych za Ojczyznę

(fot. M. Kamińska)

Podczas uroczystości w Wierszach odprawiona została msza święta w intencji żołnierzy poległych za Ojczyznę. Po nabożeństwie został odczytany apel pamięci oraz złożono wieńce i wiązanki kwiatów na cmentarzu partyzanckim.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele: Sejmu, Ministerstwa Obrony Narodowej, Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, władz samorządowych i organizacji pozarządowych, harcerze, mieszkańcy Wierszy i okolicznych miejscowości oraz kombatanci, którzy 66 lat temu walczyli o wolność i niepodległość w leśnych ostępach Puszczy Kampinoskiej. Wojskową asystę honorową wystawiła 2. Mazowiecka Brygada Saperów. Kampinoski Park Narodowy wspólnie z liczną grupą pracowników reprezentował zastępca dyrektora parku Janusz Jeziorski.

Pociecha

W niedzielne, słoneczne południe 5 września 2010 r. przy Krzyżu „Jerzyków” upamiętniającym żołnierzy Armii Krajowej Powstańczych Oddziałów Specjalnych „Jerzyki” we wsi Pociecha odbyły się uroczystości patriotyczno-religijne w 71. rocznicę wybuchu II wojny światowej. Poświęcone były pamięci poległych i zamordowanych żołnierzy Armii Krajowej, Powstańców Warszawy, ich dowódców oraz ludności cywilnej stolicy i Puszczy Kampinoskiej. Organizatorami uroczystości byli: Stowarzyszenie Żołnierzy Powstańczych Oddziałów Specjalnych „Jerzyki”, Ośrodek Szkolno-Wychowawczy im. płk. Jerzego Strzałkowskiego w Lesznie k. Warszawy, Dyrekcja Kampinoskiego Parku Narodowego, Urząd Gminy Izabelin oraz wychowankowie płk. Jerzego Strzałkowskiego – „Muranowiaczy”.



Każdego roku do Pocięchy przybywa wiele delegacji z pocztami sztandarowymi

(fot. M. Kamińska)

W spotkaniu udział wzięli przedstawiciele Ministerstwa Obrony Narodowej oraz władz samorządowych i administracyjnych regionu, środowisk kombatanckich, a także mieszkańcy okolicznych miejscowości. Podczas uroczystości odprawiono połowę mszę świętą oraz odczytano apel poległych. Wojskową asystę honorową zapewniła 2. Mazowiecka Brygada Saperów w Kazuniu oraz Orkiestra Reprezentacyjna Wojska Polskiego. Kampinoski Park Narodowy reprezentował zastępca dyrektora Janusz Jeziorski wraz z liczną grupą pracowników. Na zakończenie odbyło się złożenie wieńców i wiązank kwiatów przy Krzyżu „Jerzyków”. Po części oficjalnej odbył się piknik rodzinny z wojskową grochówką.

Palmiry

W dniu 14 września 2010 r. na cmentarzu-mauzoleum w Palmirach z inicjatywy dyrektora Kampinoskiego Parku Narodowego oraz Sekretarza Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa odbyła się coroczna uroczystość patriotyczno-religijna.

– *Od wielu lat spotykamy się tego właśnie dnia 14 września, w święto Podwyższenia Krzyża, na cmentarzu-mauzoleum w Palmirach, w „lesie” nagrobnych krzyży, nad którymi górują trzy krzyże kampinoskiej Golgoty. Przybywamy tu z potrzeby serca, by złożyć hołd ofiarom eksterminacyjnych mordów popełnionych w latach 1939–1943 przez hitlerowców na najlepszych córkach i synach narodu polskiego. (...) Jak powiedział w 1970 r. ks. Stefan kardynał Wyszyński – Prymas Tysiąclecia, Sługa Boży: „Naród bez dziejów, bez historii, bez przeszłości staje się wkrótce narodem bez ziemi, narodem bezdomnym, bez przyszłości”.*

Frekwencja na dzisiejszej i poprzednich uroczystościach jest wyrazem zrozumienia wielkiego sensu słów Prymasa Tysiąclecia, tak mocno swoim życiem, duszpasterstwem i posługą kapelana powstania 1944 r. związanego z Zakładem Niewidomych w Laskach i z Puszcą Kampinoską.

Przeżyjemy zatem ten czas w modlitewnym skupieniu i w głębokiej refleksji nad losem Ojczyzny, złożymy hołd poległym i pomordowanym, niezależnie od tego pod jakim znakiem spoczywają, a także zastanówmy się nad życiem i przemijaniem – mówił w trakcie uroczystości dyrektor Kampinoskiego Parku Narodowego Jerzy Misiak.



W swoim wystąpieniu dyrektor parku Jerzy Misiak przypomniał również ofiary smoleńskiej katastrofy (fot. P. Fidler)

Witając zgromadzonych dyrektor wspominał również tych, którzy przez lata związani byli z parkiem, a których nie ma już wśród nas.

– *W pierwszej kolejności na tej świętej palmirskiej ziemi chciałbym powitać osoby, które na przestrzeni wielu lat były z nami, tu w Palmirach i w innych miejscach Puszczy. Osoby, od których otrzymaliśmy wiele wsparcia, serdeczności, które w sposób wybitny przyczyniły się do utrwalenia w wymiarze materialnym i w pamięci narodu wojennej i powstańczej przeszłości Puszczy Kampinoskiej, które same się „wpisały” w jej historię! Chciałbym bardzo*

Ich powitać, ale, niestety, nie ma już Ich wśród nas: Prezydenta RP na uchodźstwie Pana Ryszarda Kaczorowskiego, Sekre-



Na cmentarzu-mauzoleum w Palmirach coroczna uroczystość patriotyczno-religijna odbywa się w święto Podwyższenia Krzyża (fot. P. Fidler)

tarza Generalnego Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Pana Ministra Andrzeja Przewoźnika, Biskupa Polowego Wojska Polskiego gen. broni Tadeusza Płoskiego, Prawosławnego Duszpasterza Wojska Polskiego arcybiskupa gen. dyw. Mirona Chodakowskiego, Kanclerza Orderu Wojennego Virtuti Militari gen. dyw. Pana Stanisława Nałęcz-Komornickiego, Kierownika Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych Pana Ministra Janusza Krupskiego, Dowódcy Garnizonu Warszawa Pana gen. dyw. Kazimierza Gilarskiego, Rektora Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego ks. prof. Ryszarda Rumianka, Prezesa Zarządu Głównego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Pana Czesława Cywińskiego, Wicekanclerza Kurii Polowej Wojska Polskiego ks. płk Jana Osieńskiego. Bardzo chciałbym także powitać dzisiaj Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej, którego zamierzaliśmy w tym roku zaprosić na uroczystość w Palmirach: Pana Lecha Kaczyńskiego – Prezydenta Polski wraz z Małżonką – Panią Marią.

W obliczu tej wielkiej pustki pozostaje mi tylko poprosić, abyśmy minutą ciszy i zadumy nad życiem i przemijaniem uczcili pamięć Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego i Jego Małżonki, wymienionych imiennie Przyjaciół naszego Parku oraz wszystkich ofiar lotniczej katastrofy pod Smoleńskiem w dniu 10 kwietnia 2010 r. – powiedział dyrektor.

W dalszej części uroczystości odprawiona została msza polowa w intencji wszystkich poległych i pomordowanych. Uczestniczyli w niej przedstawiciele: Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Parlamentu RP, Ministerstwa Obrony Narodowej, Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Policji, Wojska Polskiego, Państwowej Straży Pożarnej, władz samorządowych i administracyjnych m. st. Warszawy i regionu oraz organizacji pozarządowych, a także kombatanci, harcerze oraz młodzież szkolna z pocztami sztandarowymi. Przybyły również pododdziały podchorążych z Wojskowej Akademii Technicznej oraz ze Szkoły Głównej Służby Pożarnicznej. Wojskową asystę honorową podczas uroczystości wystawiło Dowództwo Garnizonu Warszawa.

Na koniec uroczystości odczytany został apel pamięci oraz złożono wieńce i wiązanek kwiatów na grobach pomordowanych w Palmirach i Puszczy Kampinoskiej.

Magdalena Kamińska
Kampinoski Park Narodowy

KRONIKA



KRONIKA



KRONIKA



Święto Wojska Polskiego

Z okazji Święta Wojska Polskiego oraz 90. rocznicy Bitwy Warszawskiej przed Grobem Nieznanego Żołnierza na placu Marszałka Józefa Piłsudskiego 15 sierpnia odbyły się centralne uroczystości z udziałem najwyższych władz państwowych, wojskowych i samorządowych. Wśród zaproszonych przez prezydenta Bronisława Komorowskiego gości był też dyrektor Kampinoskiego Parku Narodowego Jerzy Misiak oraz jego zastępca Mariusz Szlaski.

Uroczystość rozpoczęła się od złożenia prezydentowi Bronisławowi Komorowskiemu meldunku przez szefa Sztabu Generalnego WP gen. broni Mieczysława Cieniucha. Następnie prezydent oddał honor sztandarowi Wojska Polskiego i dokonał przeglądu pododdziałów. Kolejnym punktem była ceremonia przyjęcia przez prezydenta zwierzchnictwa nad Siłami Zbrojnymi RP. Po uroczystej zmianie warty przed Grobem Nieznanego Żołnierza prezydent Bronisław Komorowski wygłosił przemówienie, które rozpoczął od słów: – *Trudno ukryć, a może i nie warto ukrywać wzruszenia w chwili, gdy syn, wnuk i potomek wielu, wielu innych pokoleń żołnierzy polskich kłęką jako zwierzchnik Sił Zbrojnych i może całować sztandar Wojska Polskiego.*

Po złożeniu wieńców na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza zgromadzeni na uroczystości obejrzeliby m.in. pokaz musztry paradnej w wykonaniu Orkiestry Reprezentacyjnej Wojska Polskiego oraz defiladę pieszych pododdziałów rekonstrukcyjnych. Na zakończenie prezydent w asyście marszałka Senatu, ministra obrony narodowej, szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego i szefa Sztabu Generalnego WP złożył wieńce przed pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego. MK

Nowa szkoła w Gminie Izabelin

1 września w nowoczesnym kompleksie budynków Szkoły Podstawowej przy ul. Wojska Polskiego 5 w Hornówku odbyła się Wojewódzka Inauguracja Roku Szkolnego 2010/2011. W uroczystości, której gospodarzami



byli: dyrektor placówki Barbara Szummer i dyrektor Zespołu Szkół w Izabelinie Antoni Zych, udział wzięli m.in. wojewoda mazowiecki Jacek Kozłowski, minister edukacji narodowej Mirosław Sielatycki, wójt Gminy Izabelin Witold Malarowski, członek sejmiku mazowieckiego Waldemar Roszkiewicz, prezes Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi Władysław Gołąb oraz przedstawiciel warszawskiej kurii metropolitarnej. Obecni byli również przedstawiciele Kampinoskiego Parku Narodowego – dyrektor Jerzy Misiak i główny specjalista ds. nauki, edukacji i udostępniania parku Małgorzata Mickiewicz. Goście nie szczędzili pochwał władzom samorządowym, które z ogromnym zaangażowaniem zadbały o komfortowe warunki nauki, bezpieczeństwo i wygodę najmłodszych dzieci.

Nowoczesny obiekt edukacyjny dostosowano dla najmłodszych i zaprojektowano tak, by spełniał wymogi bezpieczeństwa i zapewniał maluchom wygodę. Nowy budynek szkolny 20 października poświęcił biskup pomocniczy archidiecezji warszawskiej Marian Duś. MK

Ambasadorzy sprząkali Puszcę

11 września w Kampinoskim Parku Narodowym odbyła się zorganizowana przez Fundację Nasza Ziemia akcja „Sprzątanie świata 2010”. Uczestniczyli w niej ambasadorzy, którzy postanowili posprzątać fragment parku na terenie Gminy Izabelin. Wśród uczestników akcji byli Ruth Parce – ambasador Australii, Gabriele Tonkin – pierwsza sekretarz Ambasady Australii i Simon Stringer – drugi sekretarz Ambasady Australii, a także przedstawiciele innych państw, m.in. Szwajcarii oraz Bośni i Hercegowiny.

Wspólnie z gośćmi Puszcę Kampinoską sprzątała m.in. Sylwia Gliwa, aktorka, honorowy Ambasador Fundacji Nasza Ziemia, oraz gospodarz Izabelina wójt gminy Witold Malarowski. Gościom towarzyszyli pracownicy Kampinoskiego Parku Narodowego. Akcja była częścią globalnej kampanii „Sprzątanie świata”, odbywającej się zawsze w trzeci weekend września.



Pomysł na sprzątanie Ziemi narodził się w 1989 r. w Australii, kiedy to około 40 tys. mieszkańców Sydney zbierało śmieci na terenie portu. W Polsce akcja odbyła się już po raz 17. W tym roku prowadzono ją pod hasłem „Chrońmy bioróżnorodność – segregujmy odpady”. Mimo że skierowana jest ona do wszystkich mieszkańców miast i wsi, to najchętniej uczestniczą w niej przedszkolaki, uczniowie szkół oraz harcerze, którzy już od najmłodszych lat uczą się postaw proekologicznych i uświadamiają sobie przy okazji sprzątania, że lepiej wyrzucać pojedyncze śmieci do kosza, niż później sprzątać ich całe mnóstwo. MK

Uroczystość w Granicy

16 września w Granicy k. Kampinosu odbyły się uroczystości z okazji 71. rocznicy wybuchu II wojny światowej. Ich organizatorami byli: wójt Gminy Kampinos oraz burmistrz Błonia. Obchody rozpoczęły się o godz. 10 zbiórką i wspólnym przemarszem uczestników na cmentarz wojenny w Granicy, gdzie przy pomniku odbyła się polowa Msza Święta. Po mszy złożono wieńce i odczytano apel poległych, a następnie wszystkich gości poczęstowano wojskową grochówką. MK

